

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok IX

CZWARTEK, 22 PAŹDZIERNIKA 1931

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 295

## Niezwykła afera oszukańcza

Kupiec złożył w sądzie fikcyjny akt zejścia, aby odzyskać kaucję złożoną za zbiegłego przyjaciela  
**Oszust, któremu nie udało się „wykpić” sądu**

Warszawa, 22 października. Historia sięga jeszcze 1925 r., kiedy to wielkimi partjami wjeżdżali do Polski repatrianci z Rosji sowieckiej. Jednak nie wszyscy przybywali do kraju w sposób legalny. Wielu z nich przekraczało granicę Polski za fałszywymi dokumentami. Udawało się to jednak tak długo, dopóki władze graniczne nie wpadły na trop fałszerzy paszportów.

Pewnego razu zawitał do Polski z Sowietów Samuel Konstantynowski, o którym mówiono głośno, że on to właśnie jest głównym dostawcą „lewych” dokumentów. Nie było innego wyjścia, jak postąpić wbrew przysięgowej polskiej gościnności i przybysza zatrzymać oraz osadzić w areszcie.

Wskutek licznych zabiegów sąd zgodził się wypuścić go za kaucję 10.000 złotych. Konstantynowski nie posiadał tej sumy, zwrócił się więc do swego znajomego Dawida Daksztańskiego, zamożnego kupca drzewnego, który pieniądze te wpłacił do kasy sądu, tak że Konstantynowski zwolniono z aresztu.

Wyjechał on wówczas do Berlina, gdzie założył sobie sklep tytoniowy.

Tymczasem długoletnie żmudne śledztwo zostało ukończone i nadszedł dzień rozprawy sądowej. Daksztański nie chcąc stracić złożonych za Konstanty-

nowskiego sumy, przedłożył sądowi akt zejścia, wobec czego sprawę umorzono i Daksztańskiemu zwrócono 10 tysięcy złotych.

Zadowolony z takiego obrotu sprawy, poszedł Daksztański do jednej z kawiarni na ul. Złotej, w której zbierają się bokmacherzy i opowiedział, jak to

wykpił polski sąd. Nieszczęście chciało jednak, że rozmowę tę podsłuchał wywiadowca policji, który Daksztańskiego odprowadził natychmiast do urzędu śledczego.

Kupiec przyznał się do złożenia w sądzie fikcyjnego świadectwa zgonu Konstantynowskiego.

## Poćwiartowane zwłoki w walizkach

### Straszne odkrycie na dworcu w Los Angeles

London, 22 października. Na dworcu w Los Angeles wykryła policja straszną zbrodnię.

Do składnicy bagażu ręcznego zgłosił się wczoraj młody mężczyzna w towarzystwie młodej kobiety, którzy chcieli odebrać dwie duże walizki.

Gdy policja zapytała się o zawartość kufrów, mężczyzna i kobieta zbiegli. W

kufrach znaleziono poćwiartowane zwłoki mężczyzny i kobiety.

Śledztwo wykryło, że są to zwłoki pewnego lekarza oraz jego przyjaciółki. Kufrы były własnością żony lekarza oraz jej brata.

Zwłoki noszą ślady kul rewolwerowych. Policja przypuszcza, iż zaszedł tu dramat na tle miłosnem.

## Tragedja na torze kolejowym pod Zabkovicami

Sołtys zabity przez pociąg. — Dróżnik, który przez niedbalstwo nie opuścił szlabanu, rzucił się pod koła następnego pociągu

Sosnowiec, 22 października. Całe Zabkowiec zostały dziś poruszone strasznym wypadkiem, jaki miał miejsce w wczesnych godzinach porannych.

Okolo godziny 7-ej rano do dworca towarowego w Zabkovicach jechał furmanką powszechnie szanowany znany

obywatel, były długoletni sołtys 68-letni Jan Papiernik. Przejazd był w tej chwili nie zabezpieczony, to też Papiernik skierował wóz na drugą stronę toru. W chwili, gdy furmanka znalazła się na torze wpadł na nią pociąg osobowy Kraków — Warszawa. Papiernik nie był już w stanie wycofać wozu z toru.

I lokomotywa całym impetem uderzyła w wóz, rozbijając go w druzgól.

Papiernik został rzucony pod koła i wleczony na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Po nieszczęśliwym zostały tylko krwawe szczątki, porozrzucane wzdłuż toru.

Głównym winowajcą katastrofy był dróżnik Jacenty Cieślak, który przez niedbalstwo nie spuścił szlabanu. Cieślak, ujrawszy, jak strasne skutki pociągnęło za sobą jego niedbalstwo, w obawie przed karą

rzucił się pod przejeżdżający w parę minut potem pociąg idący z Sosnowca do Zawlercia.

Koła pociągu odcięły mu głowę, która odrzucona została o kilka metrów od tułowia.

Strasna ta katastrofa wywołała w mieście wielkie poruszenie, albowiem Papiernik był znanym i cenionym obywatel.

## Bandamorderców stanie przed sądem

Lomża, 22 października. W dniu 26 b. m. sąd okręgowy w Łomży rozpatrywać będzie sprawę szajki bandyckiej, złożonej z kilkunastu osób na której czele stali Henryk i Wacław brać Rączkowscy.

Szajkę tę unieszkodliwiono w roku 1924. Dokonała ona kilkadziesiąt napadów rabunkowych i morderstw. W ciągu czterech miesięcy zamordowali bandyci 24 osoby.

Bandyci grasowali na terenie powiatu wysokomazowieckiego, węgrowskiego i łomżańskiego.

## Artur Schnitzler umarł

Wiedeń, 22 października. W środę popołudniu zmarł nagle na udar serca słynny poeta, powieściopisarz i dramaturg dr. Artur Schnitzler.

## Katastrofa samochodowa pod Płońskiem

### 2 osoby zabite. — Samochód rozbił się

Warszawa, 22 października. W odległości około 3 km. od Płońska, wydarzyła się na szosie katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą dwie ofiary.

Do majątku Aniszewo jechał samochód - limuzyna „Buick”, prowadzona przez właściciela Antoniego Szymańskiego. Na tylnym siedzeniu zajęli miejsce: właściciel majątku Aniszewo, Kazimierz Nowalis i Józef Kaliszewski.

W pewnej chwili przed samochodem ukazał się nagle wóz chłopski, któ-

ry zatarasował jezdnię, tak że p. Szymański zmuszony był skrócić w bok, obawiając się jednak upadku do rowu, równocześnie gwałtownie samochód zahamował. Wskutek tego wóz kilka razy przełożył się i stoczył do rowu.

Z samochodu zostały szczątki. Właściciel jego uległ ciężkim obrażeniom p. Kaliszewski doznał licznych ran na całym ciele i wstrząsu wewnętrznego. Trzeci pasażer, p. Nowalis, cudem wyszedł z katastrofy bez szwanku.

## Strajk w Łodzi

proklamowany będzie na dzisiejszym zebraniu delegatów fabrycznych

Łódź, 22 października.

W dniu dzisiejszym zdecydują się losy wielkiego strajku w Łodzi, obejmującego wszystkie niezrzeszone zakłady przemysłowe oraz te fabryki, które nie honorują umowy zbiorowej obowiązującej w przemyśle. Wczorajsza konferencja u inspektora pracy nie dała żadnych rezultatów, albowiem przemysłowcy oświadczyli delegatom robotników, że mogą udzielić odpowiedzi, czy podpiszą umowę zbiorową dopiero za 14 dni.

W związku z tem dziś o 6-ej po poł. odbędzie się walne zebranie delegatów fabrycznych, na którym zdecydowana będzie dalsza akcja. Jak się „Express” dowiaduje, najprawdopodobniej proklamowany będzie strajk, który obejmie 15.000 włókniarzy.

## Herowy napad

Łódź, 22 października. (d) Na ulicy Zachodniej, na Władysława Szczygielskiego, napadli dwaj mężczyźni, uzbrojeni w grube pałki, którzy bez żadnego powodu dotkliwie go poturbowali. Rannym opiekowała się pogotowie. Sprawców napadu dotychczas nie ujęto.

Już ukazał się № 26 wesołego tygodnika p. t. „Czerwony Kos”  
Cena numeru 10 GROSZY

## Nowy zamach na pociąg pod Nowogrodkiem

Włno, 22 października. I. K. C. donosi: Pomiędzy miejscowościami Kjena a Nowogrodkiem pow. wileńskiego, woj. wileńskiego, dokonano znowu zamachu na pociąg, mianowicie między szyny wkrecono duże śruby.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności przeszkodę zauważono i wówczas usunięto.

## Zuchwały napad pod Łodzią

Łódź, 22 października. (d) Ubległej nocy dokonano zuchwałego napadu bandyckiego w osadzie Dobruchołów, gm. Belchatówek. Bandytci wyważyli drzwi zagrody zamożnego rolnika Stefana Bartoszewskiego, i gdy dostali się do wnętrza mieszkania, poczęli pakować rozmaite przedmioty, posiadające większą wartość.

Bartoszewski zbudził się ze snu. Bandytci oświadczyli mu wówczas, że jeżeli będzie im przeszkadzał, to go zabiją.

Rolnik mimo tej groźby, wszczął alarm, wówczas bandyci dali doń kilka strzałów z rewolwerów i zbiegli.

Bartoszewski został dość ciężko ranny. Przewieziono go do szpitala. Za bandytami zarządzono pościg. Dotychczas ich jeszcze nie ujęto.

## Zuchwały napad rabunkowy na listonosza pieniężnego w Berlinie.

Berlin, 22 października. (Polska Agencja Telegraficzna)

Na jednej z najliczniejszych ulic Berlina w dzielnicy Hankow, dokonano dziś w południe niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego na listonosza roznoszącego pieniądze. W chwili gdy listonosz przechodził z pieniędzmi ulicą, zatrzymał się koło niego motocykl z którego wyskoczyło 2 napastników. Steroryzowali oni listonosza i wyrwawszy torbę z pieniędzmi zbiegli na motocyklu. Mimo zarządzanego natychmiast przez policję pościgu bandytów nie ujęto.



# Edison w świetle anegdoty

**Czek na 40 tysięcy. — Spóźniony ślub. — „Panie Edison, o czym pan teraz myśli?” — Edison — wrogiem telefonu. — Redakcja w wagonie. — Dziwny zegar. — Licznik do obliczania głosów.**

(y) Wielki czarodziej z Menlo Park, najśłynniejszy wynalazca naszej epoki, Tomasz Alva Edison, zamknął nazawsze powieki. Niezliczone są doniosłe zasługi, położone dla ludzkości przez tego najgenialniejszego przedstawiciela ostatniego stulecia. Oczywiście, wiekopomne wynalazki przynosiły Edisonowi olbrzymie dochody. Mimo to realizacja ich napotykała dość często na poważne trudności i przeszkody. Na temat ten krąży całe mnóstwo przeróżnych anekdotek i dykteryjek.

Wynalazek telegrafu udało się mu sprzedać dopiero po przewycięczeniu wielu przeszkód. Ofertę złożył wówczas prezydent pewnego towarzystwa telegraficznego. Edison liczył, iż za wynalazek swój uzyska 5000 dolarów, otrzymał jednak czek na 40 tysięcy dolarów oraz niezwykle skomplikowaną i zawiłą umowę, pełną najróżniejszych klauzul i zastrzeżeń, która Edison podpisał, mimo iż absolutnie nie rozumiał treści umowy.

Wielki wynalazca pośpieszył natychmiast do banku w obawie, iż w umowie tej kryje się jakiś podstęp. Kasjer mruknął coś pod nosem i Edison, nie wiedząc o co chodzi, pełen rezygnacji usiadł na ławce, czekając na wyjaśnienie. Edison czekał pełen niefuflności i niepokoju, przez dobrą chwilę. Opowiadał on później, iż w momencie tym gotów był sprzedać ten czek za 40 dolarów. Wreszcie doszedł do okienka i dowiedział się, iż kasjer pragnął jedynie sprawdzić jego dowód osobisty. Edison wylegitymował się i otrzymał 40 tysięcy dolarów.

W roku 1873 Edison wstąpił w związek małżeński. Wiecznie zajęty wynalazkami zapomniał zupełnie o ślubie, przyjaciele siłą musieli go wydstąpić z laboratorium. Ślub odbył się z godzinnym opóźnieniem.

Mimo, iż Edison niezwykle gorliwie pracował nad udoskonaleniem telefonu, nie pozwolił on nigdy na instalację telefonu we własnym mieszkaniu. Gdy go pytano o powód, odpowiadał, iż telefon przeszkadza w pracy i z tego powodu nie znośi tego wynalazku. Wtajemniczeni twierdzą jednak, iż przyczyną tej dziwnej animozji należy szukać gdzieś indziej. Mianowicie Edison jeszcze w latach młodzieńczych stracił słuch, obawiał się on wobec tego, iż aparat telefoniczny zbyt często przypominać mu będzie o tym przykrym defekcie.

Cierpienie to datuje się jeszcze z tych czasów, gdy Edison, jako 15-letni młodzieniec, założył własne pismo. Ga zeta ta drukowana była w wagonie towarowym pociągu. Jednocześnie młody Edison zajmował się dość niebezpiecznymi eksperymentami chemicznymi. Pewnego razu pociąg nagle najechał na krowę, na skutek czego musiał się zatrzymać. Nastąpił gwałtowny wstrząs, chemikalia się wywróciły i w wagonie wybuchł pożar, motorniczy pragnąc wyprzedzić młodego wynalazcę z płonącego wagonu, wymierzył mu tak siarczyście policzek, iż Edison postradał słuch.

Podczas największego rozkwitu jego kariery twórczej gazeta Figaro opublikowała wersję, iż Edison zaprzedał się nazawsze pewnemu towarzystwu telefonicznemu, które zapewniło mu całokształt luksusowe utrzymanie w najwytworniejszym hotelu Nowego Jorku i pozatem zobowiązało się płacić olbrzymie honorarium, Edison natomiast miał odstąpić na rzecz tego Towarzystwa wszystkie swoje wynalazki. Towarzystwo to miało rzekomo do swej dyspozycji specjalnych funkcjonariuszy którzy nieustannie znajdowali się w pobliżu wielkiego wynalazcy i w każdej chwili mogli go zapytać: „panie Edison, o czym pan teraz myśli?”

Pewnego razu Edisona odwiedził

ślynnny uczoney, który zainteresował się wynalazkiem fonografu. Wtem nagle, ku niezwykłemu przerażeniu uczonego, ciszę przerwał grobowy głos:

„Północ wybiła, bądź godnym, by stanąć przed Najwyższym”. Gdy gość zapytał Edisona, skąd pochodzi ten głos, gospodarz uspokoił go, mówiąc: — Możesz być zupełnie spokojny, to jest tylko zegar!

Po uchwaleniu ustawy, wprowadzającej celem wykonywania wyroków śmierci krzesło elektryczne, zwrócono się po poradę do Edisona. Edison odpowiedział lakonicznie:

Wydajcie wszystkich przestępców

## Znakomity literat podpalczem

**Zgrzybiłoby starzec z niezwykłym wyrefinowaniem podpalił własną willę, aby zdobyć premie asekuracyjną**

### Sensacyjny proces w Niemczech

(x) W tych dniach rozpoczął się w Poczdamie sensacyjny proces popularnego niemieckiego pisarza Karola Steckera, oskarżonego o podpalenie własnej willi pod Poczdamem.

W sierpniu bieżącego roku w willi Karola Steckera podczas jego nieobecności wybuchł nagle pożar. Pierwszy zauważył ogień nocny stróż i zaalarmował natychmiast straż ogniową. Pożar został szybko ugaszony i niebezpieczeństwo zażegnane.

Jakież jednak było zdziwienie, gdy okazało się, że pożar, który na szczęście nie przybrał groźnych rozmiarów nie był dziełem przypadku. W całej willi na gromadzona była znaczna ilość łatwopalnych materiałów w postaci prochu strzelniczego, benzyny i spirytusu, połączonych ze sobą w sprytny sposób lontem, tak, że gdyby nocny stróż nie zauważył natychmiast pożaru i nie wezwał straży, wszystkie przygotowane przedmioty zaczęłyby jednocześnie płonąć, powodując zupełną zagładę willi. Nawet w łóżkach znaleziono fiaszki napełnione benzyną...

Władze policyjne stanęły przed trudną do rozwiązania zagadką. Wszystkie przygotowania do podpalenia wyglądały jako bardzo romantycznie i po dyletancku. Największe ilości łatwopalnych materiałów, użytych do podpalenia willi znaleziono w mieszkaniu małżonki Steckera. Już wstępne dochodzenia wskazywały, że pożar mógł być tylko dziełem Karola Steckera, choć z drugiej strony podobne podejrzenie rzucone na znane i cenionego powieściopisarza zmuszało władze śledcze do najdalej idącej ostrożności.

Dalsze, jednak dochodzenie zamieniły wszystkie poszlaki w niezbite dowody, tak że po przesłuchaniu Steckera przez sędziego śledczego, ten ostatni zmuszony był wydać nakaz aresztowania.

Na wieść o sensacyjnym aresztowaniu nieposzlakowanego dotychczas i cenionego człowieka, który w przyszłym roku obchodzić miał 70 rocznicę swych urodzin, pośpieszyli do Poczdamu liczni przyjaciele i zwolennicy popularnego pisarza, aby z jego ust dowiedzieć się o przyczynie i okolicznościach tego niesamowitego czynu.

Kilkakrotne widzenia w więzieniu z tym złamanym już teraz starcem doprowadziły do tego, że Karol Stecker przyznał się do podpalenia willi. Pytany o powód tego niezrozumiałego kroku opowiedział, że od dłuższego już czasu nosił się z zamiarem ukrycia się wraz z małżonką gdzieś daleko pod obcym nazwiskiem. Przyczyną tego nagłego rozżalenia była pogarszająca się z każdym dniem sytuacja materialna. W końcu nędza zagładająca w oczy starego człowieka doprowadziła go do krańcowej rozpaczki, pod wpływem której uciekł się do podpale

Towarzystwem elektrycznym, by pracowali tam w charakterze robotników kablowych.

Pierwszy patent otrzymał Edison na wynalazek, który miał wykazywać nieomyłne rezultaty wyników głosowania. W parlamencie jednak aparat ten nie miał powodzenia, gdyż funkcjonował zbyt dokładnie.

Edisonowi oświadczone szczerze, iż aparat ten nie może mieć zastosowania, gdy często leży w interesie rządu zwalczanie stronnictw opozycyjnych, co nie da się w żaden sposób przeprowadzić po zainstalowaniu mechanicznego licznika głosów.

## Chłopiec

**o... „podwójnym” języku**

**wywołał sensację wśród lekarzy wiedeńskich**

(X) Podobno wszystko już kiedyś było, tak przynajmniej twierdził Ben Akiba i w dużej mierze miał rację... ale. Niema nic bez „ale”.

Wprawdzie wypadki urodzenia dzieci obciążonych podwójnymi organami lub też dotkniętych zupełnym zanikiem jakichś członków ciała, zdarzają się od czasu do czasu, a najczęściej w porze „ogórków”, pomimo wyjaśnień różnych lekarzy zjawisko to nie jest jeszcze w dostatecznej mierze wyjaśnione.

Lekarze wiedeńscy mają obecnie podobny orzech do zgryzlenia. Przedmiotem zainteresowania jest 16-letni chłopiec, który w normalnie naporóż rozwiniętej jamie ustnej, posiada aż dwa języki. Jeden umieszczony w zwykłym miejscu nie zdradzający żadnych anomalii, drugi wyrasta wprost z międzalka jest normalnej wielkości, dolna jego część jest wolna i porusza się swobodnie w jamie ustnej.

Powierzchnia tego „nadprogramowego” języka jest identyczna z powierzchnią każdego normalnego języka, a małutka jego cząsteczka poddana mikroskopowemu badaniu wykazała zupełnie normalną budowę zwykłego języka. Układ tkanek, budowa ich i uwerwienie były identyczne z pierwowzorem.

Drugi język posiadał zdolności dowolnego poruszenia się i podczas mówienia brał taki sam udział. Chłopiec rozmawiał jednocześnie dwoma językami (dosłownie). Ten drugi język nie jest jakimś organem szczałkowym, czy też niedorozwiniętym i chłopiec może dowolnie zmieniać jego kształt, zmniejszać go, poruszać, zwaćć wysuwać itd.

Docent dr. Menzel pierwszy odkrył i począł badać ten dziwolak, a chąc się przekonać, czy podobne zjawisko już kiedyś istniało, począł przeglądać najstarsze archiwa medyczne grube, zakurzone foljanty i kroniki, zwiedzał muzea patologiczne, czytał i widział najrozmaitsze wybryki natury: ludzi o dwóch głowach, czterech nogach, jednym oku pośrodku czoła lecz wypadku „dwujęzyczności” dotychczas podobno nie było.

Kalektwa, których najśmielsza nawet fantazja nie stworzy, można znaleźć w muzealnych słołkach ze spirytusem, wszystkie prócz wspomnianego wypadku, dwóch języków u jednego człowieka.

Ciekawe wyjaśnienie tego podwójnego organu gdzie obok jednego, normalnie rozwiniętego organu, drugi zdolny jest wykonywać te same funkcje, dał znany wiedeński profesor embriologii dr. Fischl, która to teorię przyjął także dr. Menzel.

We wczesnym rozwoju embrjonalnym wszystkie części jamy ustnej posiadają zdolność wytworzenia z siebie języka, a nietylko ta część jamy ustnej z której normalnie język wyrasta, okoliczne części posiadają te same zdolności w równym stopniu.

Normalnie wypadki takie nie zdarzają się często, wypadek zaś powyższy opisany należy bezwątpienia do niespotykanych dotychczas wybryków natury.

Chłopiec o podwójnym języku zarówno wśród świata lekarskiego jak i szerokiej sfer publiczności wiedeńskiej wywołał olbrzymią sensację.

### DOBRODZIEJSTWO ZAWODU.



Kornecista, ćwiczac, jednocześnie rozpala ogień.

**Nieście pomoc  
naibiedniejszym.**



# Jak zatrudnić bezrobotnych rzemieślników

## Niezwykły projekt rady naczelnej rzemiosła polskiego. — Władze w najbliższym czasie udzielą odpowiedzi na postulaty rzemieślników

(d) W tych dniach obradowała w Warszawie rada naczelna rzemiosła polskiego przy udziale przeszło stu delegatów ze wszystkich dzielnic naszego kraju.

Tematem obrad była obecna sytuacja gospodarcza. Uczestnicy zjazdu w przemówieniach swych wskazywali na dalszy wzrost bezrobocia we wszystkich gałęziach rzemiosła, na ciężary podatkowe, wysokie świadczenia społeczne, jakimi jest obciążony każdy właściciel warsztatu i t. d.

Uczestnicy zjazdu dowodzili, że jeśli władze rządowe nie przyjdą z pomocą rzemiosłu, to nie potrafi się ono oprzeć obecnemu kryzysowi.

Drobni rzemieślnicy, nie mogąc się uporać z ciężarami podatkowymi, już obecnie powoli likwidują swe warsztaty, zamożniejsi zaś zmniejszają zakres pracy i zwalniali znaczną część swych czeladników i terminatorów.

W toku dyskusji poruszona została bardzo ważna sprawa, która niewątpliwie zainteresuje sfery rządowe.

Uczestnicy zjazdu stwierdzili, że rzemieślnicy polscy mogliby zatrudnić poważną ilość bezrobotnych, gdyby rząd przyszedł im z pomocą.

W Niemczech, jak już o tem zresztą donoszono, rząd postanowił w całości pokrywać świadczenia społeczne za górników, chcąc w ten sposób wpłynąć na niższe cenę węgla. Organizacje rzemieślnicze pragną więc, by nasz rząd, zamiast płacić zapomogi bezrobotnym, pokrywał za nich koszty świadczeń, w wypadku, gdy zostaną zatrudnieni w warsztatach rzemieślniczych.

Jak wynika z świadczeń uczestników zjazdu warszawskiego, redukcje w naszym rzemiosle w wielu wypadkach nie są wcale powodowane zmniejszeniem się zakresu pracy.

Zdarza się bardzo często, że właściciel warsztatu rzemieślniczego zwalnia część swych pracowników tylko z tego powodu, że nie może dać sobie rady z wysokimi opłatami podatkowymi i świadczeniami społecznymi. Jak wiadomo, rzemieślnik, który zatrudnia mniejszą ilość pracowników, uzyskuje niższy wymiar podatku i niższą kategorię świadczeń przemysłowych.

Wielu z właścicieli warsztatów rezygnuje więc z części swych pracowników, chcąc w ten sposób zmniejszyć sobie ciężary podatkowe. Pracują wówczas sami, nawet i po nocach, zaprzęгая również do pracy swe żony i dzieci i w ten sposób utrzymują się na powierzchni.

Uczestnicy zjazdu warszawskiego twierdzili, że redukcji z powodu obaw podatkowych jest w rzemiosle polskim coraz więcej. Z miesiąca na miesiąc wzrasta ilość bezrobotnych czeladników, których z pewnością można by było zatrudnić.

W jednej z miejscowości prowincjonalnych naczelnik urzędu skarbowe

go oświadczył, że nie będzie podnosił wymiaru podatkowego od nowoprzyjętych pracowników. Oświadczenie na czelnika miało ten skutek, że w wielu warsztatach rzemieślniczych natychmiast zatrudniono wszystkich czeladników i terminatorów, których poprzednio zredukowano.

Powołując się na powyższe, uczestnicy zjazdu warszawskiego dowodzili, że gdyby władze rządowe przyrzekły, że w całym kraju nie będą obliczać podatku od nowoprzyjętych pracowników i same będą za nich uiszczali świad-

zenia społeczne, kilkanaście, a może nawet i kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych znalazłoby natychmiast zatrudnienie.

Zjazd warszawski jednomyślnie uchwałił w tej sprawie odpowiednią rezolucję, którą przesłał już władzom rządowym. Jednocześnie również nadesłano władzom dokładne dane, dotyczące stanu zatrudnienia w rzemiosle polskim.

Władze przyrzekły, że w najbliższym czasie rozpatrzą postulaty sier rzemieślniczych i powezmą odpowiednią decyzję.

# Wydala policji niebezpiecznego złodzieja kolejowego, który chciał ją sprzedać swemu przyjacielowi. — Tragiczne dzieje młodej robotnicy, zakochanej w niebezpiecznym opryszku

(d) Stanisław Żaba i Michał Kolnicki byli złodziejami kolejowymi.

Od dwóch lat jeździli pociągami na trasach Łódź—Warszawa i Warszawa—Poznań kradnąc podróznym walizki. Żaba zazwyczaj był bardzo elegancko ubrany. Wsiadał on sam do pierwszego lepszego przedziału kolejowego i przez pewien czas zabawiał pasażerów rozmową czekając tylko na to, by pogrążył się w śnie. Gdy stwierdzał że współtowarzysze podróżni już śpią, wzywał Kolnickiego, przechadzającego się po korytarzu i wspólnie z nim kradł, co się dało.

Złodzieje zazwyczaj sumiennie dzielili się łupami. Każdy otrzymywał połowę.

Pewnego dnia, gdy w Łodzi sprzedali pewnemu paserowi kilka zrabowanych walizek, w jednej z bałuckich spelunek złodziejskich przystąpili do podziału zysków.

— Potrzebuję teraz dużo pieniędzy — rzekł Żaba do Kolnickiego. — Chciałbym zabrać wszystko. Innym razem ty znów wszystkie weźmiesz dla siebie.

— Nie, na to się nie zgodzam — odpowiedział Kolnicki. — Mam jednak inną propozycję. Odstan mi swoją dziewczynę, to ci podaruję moją część.

— Dobrze — odrzekł Żaba po pewnym namyśle. — Dzisiaj jeszcze pogadamy z Andżką.

Andżka Wiśniewska, zredukowana przed dwoma laty łódzka robotnica fa-

bryczna od dość dawna już była kochanką Żaby i utrzymywała się z pieniędzy, które od niego dostawała.

Przystojna i pełna temperamentu dziewczyna z pewnością znalazłaby znacznie odpowiedniejszego mężczyznę, jednakże nigdy jej to nawet przez myśl nie przeszło. Kochała gorąco Żabę i inni mężczyźni nigdy jej nie interesowali.

Gdy wieczorem w jednej z knajp bałuckich, Żaba zakomunikował dziewczynie że ją odstąpił swemu spółnikowi, spojrziała nań z przerażeniem.

— Ty chyba żartujesz — rzekła doń.

— To przecie niemożliwe.

— Musisz tak zrobić, jak ci każę — odparł jej surowo. — Od jutra twoim panem będzie Kolnicki.

Kolnicki, który był świadkiem tej rozmowy, zbliżył się do Wiśniewskiej, chcąc ją wziąć w ramiona. Dziewczyna odchrząknęła go jednak od siebie i krzyknęła:

— Idź precz ode mnie! Nienawidzę ciebie!

Wynikła zacięta kłótnia. Żaba, nie mogąc dać sobie rady ze swą kochanką, poturbował ją dotkliwie i następnie oświadczył, że zrywa z nią wszelkie stosunki.

Nad ranem Żaba wraz z Kolnickim wyjechali do Warszawy. Żaba był zmuszony zwrócić spółnikowi połowę pieniędzy, gdyż transakcja nie doszła do skutku.

# Krwawy powrót z wesołej libacji

## Młody robotnik ugodził nożem swego kolegę

(d) — Dokąd teraz pójdziemy? — zapytał Alfons Wójcicki swego kolegę Jana Szymczaka, gdy, po ukończeniu pracy, razem wychodzili z fabryki. — Do domu trochę wcześniej.

— Pójdziemy do Kurzekówny — odparł mu Szymczak. — Tam się wesoło zabawimy.

— To świetnie, chciałbym się trochę zabawić — ucieszył się Wójcicki. Stanisława Kurzekówna, zamieszkała przy ulicy Przedziałanej 15, przyjęła ich bardzo gościnnie.

W mieszkaniu jej byli już w tym czasie Helena Karpińska oraz znajomi młodych robotników, Franciszek Kolas, Mieczysław Szymczak i Zygmunt Gościński.

Dziewczęta przyniosły wódkę i zakąski. Zabawa zapowiadała się bardzo wesoło.

Gdy jednak mężczyźni wypili kilka butelek, wynikła awantura. Wójcicki posprzeczał się z Kolasą i począł mu grozić, że się z nim krwawo rozprawi.

Wójcicki żądał od Kolasy, by pozostał w spokoju. Kurzekówna, która mu bardzo przypadła do gustu, ten zaś nie zwracał absolutnie uwagi na jego oświadczenia i w dalszym ciągu umizgał się do dziewczyny.

Po pewnym czasie Kolas, oburzony na Wójcickiego, wyszedł z mieszkania, oświadczając, że w jego towarzystwie nie może dłużej przebywać.

Wójcicki po paru chwilach również opuścił wesołe towarzystwo.

— Muszę dogonić Kolasę i przemówić mu do sumienia — oświadczył zgrozonym żegnając się z nimi.

Gdy dogonił Kolasę, ten nie chciał z nim nawet rozmawiać. Wójcicki będący mocno pod gazem, wyciągnął z kieszeni nóż srebrny i zadał Kolasie kilka głębokich ciosów.

Kolasa runął na ziemię i stracił przytomność. Przechodnie wezwali doń pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do szpitala.

Wójcicki wkrótce został przytrzymany i w rezultacie stanął przed sądem.

Na sprawie twierdził on, że Kolasę pierwszy się nań rzucił i to go zmusiło do obrony.

Kolasę, który w międzyczasie już po wrócił do zdrowia, oświadczył jednak, że nie miał nawet zamiaru napaść na oskarżonego.

Sąd skazał Wójcickiego na cztery miesiące więzienia.

# Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem NIEDŹWIADKA w dniu 22 października, — posiadają charakter niecierpliw, cechuje ich siła oporu i gwałtowność w razie potrzeby, mają zamiłowanie do samotności, są zabobonni i odczuwają bojaźń przed przyszłym życiem, niekiedy przejawiają chęć samobójstwa. Usposobienie posiadają melancholijne, często ulegają wpływowi innych, przez co narażają się na nieprzyjemności, rozczarowania lub straty materialne. Powinni opuszczać swoją wrażliwość, gdyż przez to osłabiają swój organizm i odczuwają ogólne niedomaganie. Dzięki opanowaniu swoich skłonności mogą liczyć na lepsze powodzenie materialne jak również zadowolenie w małżeństwie. Okazują zdolności organizacyjne, dzięki czemu łatwiej osiągną powodzenie w życiu przyszłym i zdobędą ogólne uznanie.

Urodzeni pod wpływem NIEDŹWIADKA — powinni wystrzegać się wszelkich podrażnień nerwowych, gdyż takowe powodują złe trawienie i wzbudzenie żołądka.

Dla urodzonych 22 października, szczęśliwy miesiąc maj, daty dnia 3, 10, 27, kalar biadobrózowy, jako anulot-talizman BRYLANT lub TOPAZ przynosi szczęście, liczby loteryjne — 47502 — 18.

Upłynęło kilka tygodni. Wiśniewska nie otrzymywała żadnych wiadomości od kochanka.

Gdy pewnego dnia doniesiono jej, że Żaba w Warszawie wyszukał sobie jakąś inną dziewczynę, postanowiła na nim się zemścić.

Udała się do komisariatu policji i złożyła obszerny zeznania o działalności Żaby i Kolnickiego, podając również adresy warszawskich melin złodziejskich, w których często przebywali.

Za złościami zarządcono pościg. Po upływie kilku dni ujęto ich w Warszawie.

Znaleziono wówczas przy nich kilka złotych zegarków, pochodzących z kradzieży kolejowej.

Żaba i Kolnicki zostali osadzeni w więzieniu. Na sprawie sądowej nie przyznali się do winy. Sąd oparł się jednak na zeznaniach Wiśniewskiej i innych świadków i skazał Żabę na cztery a Kolnickiego na trzy lata ciężkiego więzienia.

Synacy od 25 lat jako światowej sławy TELEPATA-JASNOWIDZ. Powie Ci — jaki los Twojego życia będzie. Powie Ci — o osobach zainteresowanych z fotografią. Udzieli Ci — najlepszych rad i wskazówek.

KTO nie może przyjąć osobliwie, NADESŁA imię, datę urodzenia i 65 groszy znaczek pocztowy na koszt przesyłki próbnej analizy określającej: charakter, skłonności, los Twojego życia i przeznaczenia.

ADRES: WARSZAWA, ul. BEDNARSKA 17. Analiza szczegółowa i odpowiedzi SLYNNEGO MEDJUM — zł. 3.25 gr.



OWAGA — Każdy może otrzymać TALIZMAN SZCZĘŚCIA NAJPODOBNIERZAJĄCY. AUTROLOG-CHIROMANTA WACŁAW PIVELLO. WYKŁADY OBRONNE. DANE DOSTĘPNE.

# Występy złodziejskie

(d) Z komórki Marjanny Hempłowej, w domu przy ulicy Klinka 17, skradziono 81 gołębi, wartości około 700 zł.

— Stanisławowi Kowalczykowi (No wo - Lutomska 17) skradziono 18 kruków i 20 kaczek.

— Z piwnicy domu przy ulicy Śródmiejskiej 56, skradziono elektryczne urządzenie instalacyjne, stanowiące własność Natana Nusbauma.

— Z warsztatu Emila Buchholca przy ulicy Leszno 58, skradziono narzędzia slusarskie, wartości 800 złotych.

Greta GARBO w filmie „ROMANS”

Nieście pomoc najbardziej

F. Horowicz-Kopcińska Lekarz-dentysta wznowila przyje ja W LECZNICY przy ul. Piotrkowskiej 291, codziennie od 4 do 7-ej po poł.





### Moje Minjatury

**Pląte przez dziesiątę**

Przytomność umysłu jest wielką zaletą charakteru i czasem może oddać nieocenione usługi.

W przepelnionym teatrze wybuchł katastrofalny pożar. Publiczność w panicznym strachu porwała się z miejsc i jak tłum szaleńców rzuciła się ku drzwom.

Nagle jeden z panów wskoczył na krzesło i zawołał donośnym, przekonującym głosem:

— Panie i panowie!... Nikomu nie grozi najmniejsze nawet niebezpieczeństwo!... Radzę poważnie, aby wszyscy z powrotem zajęli spokojnie swe miejsca!...

Godne zaufania słowa nie przebrzmiały bez echa. Wszyscy wrócili na swe miejsca. I wszyscy się spaili.

Jak widzieli państwo, przytomność umysłu i zimna krew to najpiękniejsza zaleta charakteru...

Krach waluty angielskiej zrodził następujący dowcip:

Spotykają się na ulicy.

— Dlaczego pan tak źle wygląda?...  
— Nie wiem... Ubywa mi na wadze... W ciągu trzech dni straciłem pięć funtów...  
— Po jakim kursie?...

Mayerowa wraca do domu z miasta.

— Gdzieś była? — pyta małżonek.  
— W instytucie piękności...  
— Pewnie już był zamknięty, co?...

Sprawa w sądzie. Na ławie oskarżonych siedzi jakiś tpey drab.

— Włec oskarżony skradł 500 złotych w gotówce, ponadto trzy pierścionki, zegarek, widelce i łyżki, tak?... — pyta sędzia.

— Tak... — odpowiada ponuro oskarżony.  
— Czy same pieniądze oskarżonemu nie wystarczą?... POCO brał jeszcze pierścionki i inne rzeczy?...

— Panie sędzio, czy pieniądze to już całe szczęście w życiu?...

W jednym z teatrów rewjowych zwróciłem uwagę na niezwykłą tuszę girlsów.

Każda z nich miała w obwodzie co najmniej dwa metry. Zwracam się więc do dyrektora teatru:

— Panie, dlaczego pan wybrał takie ciężkie girlsy?...

— To ze względów oszczędnościowych... — odpowiada dyrektor. — Pierw do wypełnienia sceny musiałem mieć 12 chudych, teraz starczy sześć tegich...

### Karnecik Teatralny

**TEATR MIEJSKI.**  
Dziś w orzawtek i w piątek dwa ostatnie powtórzenia wesołej, lekkiej komedii Flers'a i Caillavet'a „Święty raj“ po cenach zniżonych od 50 groszy do zł 4 60

W sobotę o godzinie 4-e i po poł. po raz ostatni przed zejściem z afisza „Pieśniarze Ghetta“ Andrzeja Marka. Ceny najniższe: od 50 groszy do 3 zł.

**TEATR KAMERALNY.**  
W dalszym ciągu dziś i codziennie o godzinie 9-iej wieczorem szczerze zapelniająca widownie wesoła, detektywistyczna komedia Hoodges'a i Percival'a „Hau Hau“ w koncertowym wykonaniu całego zespołu z M. Zniczem na czele

**OPERA WARSZAWSKA w Teatrze Miejskim.**  
We wtorek i w srode zjeżdża do Łodzi w pełnym składzie z własną orkiestra i kostiumami Opera Warszawska, dając „Borysa Godunowa“ i „Toske“ Udział nawiąbitniejszych sił, jak: Dobosz, Gołebowski, Plafówna, Terenokczy, Janowski, Michalowski, Leska, Moesoczy.

**TEATR POPULARNY W SALI GEYERA**  
Piotrkowska Nr. 295.  
Teatr Popularny w sali Geyera wystawia w najbliższą sobotę dnia 24-go b. m. słynną sztukę G. Zapolskiej p. t. „Carewicz“ z życia b. dworu carskiego. Akcja osnuta jest na tle intryg kamarylli dworskiej, jakie tak wielką rolę odgrywały w życiu ostatniego władcy Rosji. Sztukę reżyseruje p. Bay. Udział bierze pomiędzy in. specjalnie zaangażowany chór rosyjski pod batutą prof. G. Orłowa

**TEATR POPULARNY (Ogródowa Nr. 18).**  
Dziś i jutro w dalszym ciągu o godzinie 8.15 wieczorem ciesząca się niebywałym powodzeniem świetna operetka P. Abrahama p. t. „Wiktoria i jej huzar“ w pierwszorzędnej obsadzie najlepszych sił wokalnych teatru.

Kasa zamawiań w perfumerii p. St. Pływackiej, ul. 6-go Sierpnia Nr 2 od godz. 11-iej rano do 6-iej wiecz bez przerwy — oraz przy ulicy Ogródowej od godz. 11-iej rano do 2 i od 5-iej do 9-iej wieczorem

## Dźwiękowe. Grand-Kino

3-ci tydzień rekordowego powodzenia!  
60.000 osób zachwycało się portą i chlubą polskiej produkcji filmowej.

# 10-ciu z PAWIAKA

główne role kreują: Józef Węgrzyn, Zofia Batorycka, Adam Brodzisz, Katarzyna Lubieńska, Bogusław Samborski i inni

Nadprogram: Najnowszy tygodnik „Poza“ oraz najslawniejszy tenor świata Beniamino Gigli odspiewa arie z opery „Gioconda“. — Początek seansów o godz. 4-iej. W soboty i niedziele pocz. o godz. 11-iej Ceny dla młodzieży zniżone.

## Dźwiękowy Teatr świetliny „CASINO“

OSTATNIE DNI!  
Tęgo jeszcze Łódź niewidziata!

Z nieśmiertelnej powieści L. TOLSTO. JA stworzył Edwin Casewe wielkie arcydzieło dźwiękowe p. t.

# Odrodzenie

LUPE VELEZ w roli Katuszy Masłowej przechodzi sama siebie. — Przepiękne melodie i pieśni rosyjskie, chóry wojsk kozackich.

Nadprogram: KOHN I KELLY w straży ogniowej, arcywesoła groteska.  
Początek o godz. 4.30 w sob i niedz. o godz. 12-iej w poł.

## Nadawanie depesz w pociągach Nowe udogodnienie dla pasażerów

Im więcej wygod posiada środek lokomocji, tem jest doskonalszy. Dawne wchikuly, trzęsące się na wielkich kołach, zastępują dziś wygodne, wspaniałe auta. Dla podróżnych, którym zależy na czasie, istnieją

linje lotnicze.

U nas aeroplan powoli dopiero zdobywa sobie uznanie wśród wielu innych środków lokomocji, lecz zagranicą stanowi on jeden z najbardziej rozpowszechnionych aparatów w dziedzinie komunikacji.

Jednakże dla szerokich mas kolej jest, była i będzie najpotężniejszą dźwignią, przenoszącą ludzi i towary z miejsca na miejsce. W miarę rozwoju techniki zwiększy się może szybkość pociągów, lecz sam pociąg nie zniknie tak prędko z powierzchni ziemi.

Nasze władze kolejowe, dbając o wygodę pasażerów, wprowadzają coraz to nowe pomysły, zmierzające do zapewnienia podróżnym ciągłości ich pracy nawet podczas podróży. W tym celu ministerstwo komunikacji wspólnie z ministerstwem poczt i telegrafów opracowuje przepisy o nadawaniu depesz prywatnych przez podróżnych w pociągach.

Praktycznie inowacja ta będzie przeprowadzona w ten sposób:

Pasażer, chcący wysłać z pociągu depeszę, wręczy ją konduktorowi, który z kolei przekazywać będzie telegramy urzędom telegraficznym na najbliższej stracji.

Opłata za depesze w pociągach ma być nieco wyższa, niż za depesze normalne. Podróżni będą mogli nadawać depesze nietylko do wszystkich miejscowości w Polsce, lecz również i zagranicę.

Po zainstalowaniu radioaparatury w pociągach jest to dalszy krok na drodze uprzywilejowania pasażerom wszelkich możliwych wygod.

Ponadto narazie tylko na dworcu głównym w Warszawie zainstalowano ostatnio

trzy megafony, przez które ogłasza się godzinę odejścia, ewentualnie przybycia najbliższego pociągu i tor, na którym pociąg będzie się znajdował.

Inowacja ta ma na celu odciążenie personelu kolejowego, indagowanego bezustannie przez pasażerów. O ile okaże się, że sposób ten daje dobre wyniki, w takim razie megafony zostaną wprowadzone również na innych dworcach, gdzie wymaga tego wzmożony ruch pasażerski.

Cecil B. de Mill'es  
**„MADAME SZATAN“**

## Hallo! Tu radio..!

**POLSKIE RADJO — ŁÓDŹ.**  
CZWARTEK, dnia 22-go października 11.58—12.10: ygnal czasu z Warszawy, hejnal z W. ezy Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący  
12.10—12.35: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska Nr. 160  
12.35—14.00: Trzeci koncert szkolny z Filharmonii Warsz. (Ork. Filharm. pod dyr. J. Ozimskiego, Marja Mokrzycka (sopran) i Aleksander Kagan (fort.). W programie utwory Moniuszki i Chopina  
14.00—15.50: Przerwa  
15.50—16.15: Program dla dzieci. 1) Pogadanka prof. St. Sumińskiego „Babie lato“, Feljton Wandy Wójtowicz-Grabińskiej p. t. „Wśród innych“ Transm z Warszawy  
16.20—16.40: Lekcja języka francuskiego (kurs średni) Tr. z Warszawy.  
16.40—17.10: Płyty gramofonowe z W-wy.  
17.10—17.35: „Józef Sułkowski“ — wygłosi Karol Koźmiński, Tr. z Warszawy  
17.35—18.50: Koncert kwartetu Dubickiej, W programie muzyka klasyczna Tr. z W-wy.  
18.50—19.15: Rozmaitości  
19.15—19.25: Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi, odczytanie progr na dzień następnny  
19.25—19.30: Płyty gramofonowe  
19.30—19.40: Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów  
19.40—19.45: Płyty gramofonowe  
19.45—20.00: Prasowy dziennik radiowy, Tr. z Warszawy

20.00—20.15: Feljton p. t. „Dusza Wołyńska“ — wygłosi R. Zębiewicz Tr. z W-wy  
20.15—21.25: Muzyka lekka Wyk.: Orkiestra P.R. pod dyr. St. Nawrota i B. Buchalski (harmonia) Tr. z Warszawy.  
21.25—22.10: Słuchowisko „Złota Ziemia“ („Ptak“) Szaniawskiego, Tr. z W-wy  
22.15—22.30: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy  
22.40—22.55: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego oraz komunikaty: meteorologiczny, sportowy i policyjny, Tr. z W-wy  
23—24: Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

**AUDYCJE ZAGRANICZNE.**  
18.30. Ryga, „Ruslan i Ludmiła“ — opera Gl'inkl. Tr. z Opery Narodowej.  
19.30. Praga, „Wolny strzelec“ — opera Webera. Tr. z Teatru Niemieckiego.  
19.30. Wiedeń, Radjokabaret. Tr. z Konzerthausaal.  
19.30. Budapeszt. Tr. z Opery Królewskiej.  
20.10. Kopenhaga. Koncert z udziałem Dusoliny Giannini i Hermana Sandby'ego.  
20.45. Medjolan. „Trubadur“ — opera Verdiego.



## Maurice Chevalier opowiada w jaki sposób dostał się do filmu

(bf) Maurice Chevalier w następujący sposób opisuje swą „przeprowadzkę“ z teatru do kina:

— „Nigdy nie myślałem o tem, by występować na ekranie. Film niemy nie interesował mnie wcale, gdyż zdawałem sobie sprawę z tego, że gra moja bez głosu będzie błada. Pewnego razu jednak o mało nie doszło do tego, że opuściłbym scenę nazawsze. Odwiedził mnie wówczas właściciel wytwórni filmowej Irwing Thalberg wraz ze swą piękną żoną — Norma Shearer. Oboje namawiali mnie bardzo do wyjazdu do Hollywood. Jednakże Thalberg wyznaczył mi pensję znacznie mniejszą od tej, jaką pobierałem podówczas w „Casino de Paris“.

— W takim razie — rzekł na pożegnanie Thalberg — możesz się już pożegnać na zawsze ze stolicą filmu...

Przyznam szczerze, że nie tęskniłem wcale do stolicy filmu i ta przepowiednia bynajmniej mnie nie zasmuciła. Miałem kilka świetnych propozycy od właścicieli teatrów i zdawało mi, że mogę się obejść bez kina...

W kilka miesięcy później przyjechał do Paryża Jesse L. Lasky, wiceprezes Paramountu. Przybył on również na przedstawienie do „Casino de Paris“ i podczas przerwy odwiedził mnie w garderobie. Nasze pierwsze spotkanie roko wało bardzo mało nadziei. Nie wierzylem już w Amerykę.

Lasky przystąpił odrazu do sedna sprawy:

— Pański sposób śpiewania mógłby przynieść panu na ekranie wielką sławę. Chciałbym zobaczyć pańskie próbne zdjęcia. Nie mam wiele czasu. Połutrze wracam do Ameryki. Musiałby pan natychmiast udać się do atelier.

— To zbyt techniczne — odparłem. — Mam próbne zdjęcie.  
— Dobrze. Kiedy może je zobaczyć.  
Była godzina 10-ta wieczorem i dzwonek oznajmił koniec przerwy. Od parłem wien krótko i wezwłato:  
— O dwunastej może pan mieć moje zdjęcie u siebie...  
Lasky uściśnął mi dłoń i odparł:

— Pan mi się podoba, panie Chevalier! Pan umie cenić czas!... Auto mo je będzie na pana czekało po przedstawieniu.

Sklamałbym, gdybym powiedział, że w drugiej części programu grałem spokojnie. Serce waliło mi, jak gdyby za chwilę miało wyskoczyć. Z wielkim niepokojem zerkałem w stronę łoża, w które siedział mój przyszły szef.

O północy Lasky obejrzał moje zdjęcie, a o godzinie drugiej kontrakt był już podpisany.

Po miesiącu wyjechałem do Ameryki. Pierwszy film nosił tytuł „Pieśnarz Paryża“.

Potem nastąpiły dalsze filmy — „Parada miłości“, „Parada Paramountu“, „Kawiarenka“ i t. d.

Greta GARBOL w filmie  
**„ROMANS“**

**Dyżury aptek**  
Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epszajna (Piotrkowska 225), Z. Górczyk (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).



# NIEMIECZOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

28)

**(STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI.)**

W wspaniałym pałacu katowickiego magnata, Fryderyka Blatta zebrało się grono gości z okazji piątej rocznicy ślubu gospodarzy. Wśród zebranych panuje jednak dziwny niepokój. Solenizant oznajmia gościom, że znowu zasiada do stołu chciałby im pokazać prezent, jaki pani Blatt otrzymała od niego w postaci sukni, wyszywanej brylantami, której wartość wynosi blisko 10.000 dolarów.

Zaledwie jednak dama w brylantowej sukni przestąpiła próg rześciane oświetlonej sali, gdy nagle rozległ się trzask jakgdyby pękł elektryczny korek światła zgasło i w tej samej chwili z czterech kątów buchnęły jasne snopy elektrycznych latarek, oświetlając twarze przerażonych gości. Zanim ktoś zorientował się w sytuacji, padł katogoryczny rozkaz: „Ręce do góry!... Wszyscy pod ścianę!”

Jeden z bandytów pod groźbą rewolweru dosięgnął drogocenną suknię z ramion pięknej kobiety.

Tego dnia Blatt wrócił do domu mocno zdenerwowany. Żona jego odrzuca rozumiała, że powodem zdenerwowania był Kamieniecki Blatt opowiada jej w wielkiej tajemnicy, że Kamieniecki pracuje nad jakimś wynalazkiem, który spowoduje przewrót w dziedzinie chemicznej. Na ten cel zużył on cały swój majątek. Za kilka dni ma się przekonać ostatecznie, czy wynalazony przez niego wzór chemiczny jest dobry. Jeżeli tak — w takim razie Blatt jest zgubiony, a jego wrogów będzie triumfował. O zniszczeniu tych papierów nie może być mowy, gdyż Kamieniecki strzeże swej tajemnicy jak oka w głowie. Cały jego gabinet jest podobno opancerzony. Nikt nie ma doń dostępu, nawet jego żona.

Kamieniecki ma jeszcze jednego wroga w osobie Kazimierza Flaszkińskiego, narzeczonego Jadzi Krzyszkówny stenotypistki w fabryce chemikali Blatta i Kamienieckiego.

Pewnej nocy Kamieniecki i jego żona zostają zamordowani. Bezczenne dokumenty, dotyczące wynalazku, zginęły. Policja aresztowała Flaszkińskiego jako podejrzanego o udział w morderstwie.

Jadzia nawiązuje znajomość z dr Scheidemannem, przyjacielem Blatta. Ponieważ podejrzewa Scheidemanna o udział w zbrodni postanawia go śledzić i wyjadza z nim do Warszawy gdzie zamieszkuje w hotelu.

Podczas rewizji w pokoju Scheidemanna Jadzia znajduje w jego teczkę list następującej treści: 8-go listopada o 7-ej wieczorem w Wilnie na dworcu Pan w meloniku granatowej lesionce i z jaską w ręku. Po chwili i powieść dwa słowa: „Henryk-Katowice”. Odpowiedź będzie brzmiała: „W porządku”. Przysłać kogokolwiek. To wszystko!

Jadzia udaje się do Wilna i wpada w ręce litewskich zbirów którzy posiadają Kryszkównę o uprawianiu szpiegostwa.

Po ucieczce ze szpitala więziennego Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyskim.

Flaszkiński odzyskuje wolność i zabiera się również do ścigania mordercy Kamienieckiego.

Pewnego razu Flaszkiński natknął się na jednego z rzeźmiezków, który zaczął uciekać. Flaszkiński pościł się za nim w pogon.

Flaszkińskiemu udaje się przyłapać zbrodniarza, który ucieka jednak z aresztu policyjnego. Flaszkiński, ścigając go w dalszym ciągu, wstępuje do jaskini bandyckiej „Pod Jeleniem”.

Tam zostaje jednak uwieczony przez bandytów i wtrącony do clemnicy. W lochu tym Flaszkiński spotyka się poraz pierwszy z detektywem Czyskim.

Obydwaj zostają wywobudzeni dzięki wprowadzonym przez Jadzię policjantom.

Aresztowany gospodarz zeznaje że Klara ukrywa się w domu schadzki Zeberkowej w Krakowie Flaszkiński, Czyski i Jadzia udają się do Krakowa.

Flaszkiński wprowadza Jadzię do zakładu Zeberkowej, grają rolę handlarza żywym towarem.

Tego wieczoru Zeberkowa ukryła Jadzię za kotarą w ogólnym pokoju.

— Nie wysuwaj stąd nosa, dziecko... — pouczała ją. — Możesz się położyć i spać... Nikt ci tu nie przeszkodzi.

Jadzia spełniła rozkaz. Położyła się na łóżku i z ukrycia obserwowała nocne życie w mieszkaniu Zeberkowej.

O 10-ej zaczęli się zjawiać pierwsi goście. Najpierw przyszedł młody chłopiec. Miał zaledwie 16 lat. Zeberkowa przywitała go niezbyt uprzejmie.

— No, znowuś przyszedł?... A dług przyniosłeś?...

Chłopiec drżąc ręką wyciągnął z kieszeni jakiś przedmiot i odparł nieśmiało:

— Pieniądzy nie mam, ale przyniosłem zegarek...

Zeberkowa wzięła zegarek do ręki, obejrzała go ze wszystkich stron i zapytała:

— Komuś skradł, gadaj!...

— To mój... — odparł chłopiec niepewnym głosem.

— Jaki tam twój... Buchnałeś, to gadaj prawdę... Ojcu zabrałeś?...

Chłopiec milczał.

— A jak się dowie, to co?... Jeszcze mi tu policję sprowadzisz?... Czekaj, łobuzie!... Pójdę do twych rodziców i wszystko opowiem!...

Chłopiec zbladł.

— Niech pani tego nie robi!... — błagał drżącym głosem. Ja nie powiem nikomu, że pani ma ten zegarek... Chciałem zapłacić dług... Ten zegarek wart 50 złotych...

— No zmykaj, zmykaj!... — popychała go ku drzwiom. Niech tu twoja noga więcej nie postanie!...

Chłopiec nie ruszał się z miejsca. Miętosił w rękach czapkę i rozglądał się badawczo dokoła.

— No, czego stolsz jeszcze?...

— Ten zegarek wart 50 złotych... — powtórzył. — A ja jestem pani winien tylko 20...

— No, więc co?... Może ci mam resztę wydać?...

— Ja nie chcę reszty... Ja chcę tu zostać...

Zeberkowa wybuchnęła śmiechem.

— Z darmo niema!... Przynieś pieniądze, to zostaniesz!... No, jazda!...

— Ten zegarek wart 50 złotych!... — nalegał chłopiec.

— Wnieśiesz się stąd, smarkaczu?!

Chcesz, żebym do twych rodziców poszła?...

— To niech mi pani odda zegarek... Przynieś mi 20 złotych!...

Zeberkowa wzięła go za kółnier i wyrzuciła za drzwi.

— Też mi gość!... — burknęła, zatrząskując drzwi.

Ale dla tych, którzy płacili, Zeberkowa potrafiła być słodka jak cukierek.

O 11-ej przybył stały adorator Hanka, którego Zeberkowa tytułowała doktorem. Był to jakiś podtatusty facet z wypukłym brzuszkiem, sapiący jak lo komotywa.

— Witam pana doktora! — kłaniała się Zeberkowa — Jak zdróweczko?...

— Ano, powolutku... powolutku... — odsapnął klient — Cóż porabia Hanezka?...

— Ubiera się właśnie, panie doktorze... —

— Ubiera się?... To muszę ją przywitać... Czy jest u siebie w pokoju?...

— A jakże, panie doktorze... Proszę prosić...

Doktor wszedł do oddzielnego pokoju i zamknął za sobą drzwi. Kawał z „ubieraniem” był zawsze niezawodny. Zeberkowa znała doskonale guściki swych stałych klientów i jako doskonała fachowczyni starała się dogodzić ich zdegenerowanym zachciankom.

Pasja doktora było przysłanianie się kobietom podczas przygotowywania toalety. To był cel jego wizyty w zakładzie Zeberkowej, za to płacił, ile tylko od niego żądano. Lubili przysiadając się pięknie zbudowanym kobietom w negliżu, jego stepione zmysły reagowały tylko na widok strojnego dessous, jedwabnych pończoszek i zlekką odsłoniętego ciała.

Hanka znała doskonale upodobania swego wielbiciela i zawsze czekała nań, nawnó ubrana. Za każdym razem powtarzała się więc ta sama komedia. Hanka udawała, że przypadkowo nie jest jeszcze przygotowana do przyjęcia gościa, a doktor, choć wiedział, że to wszystko jest tylko dobrze zaśnieżona wana gra, sam brał udział w tej komedji.

Gdy wszedł więc do pokoju, Hanka siedziała przed lustrem, układając włosy. Zerwała się z krzesła i przykryła się szybko zwisającym z poręczki szlafrokiem.

— Nie szkodził, kocieczku, nie szkodził... — uspakajał ją stary degenerat — Możesz sobie nie przeszkadzać... Ja tylko na chwilę...

— Ale niech pan doktor nie natrzy... odparła figlarnie szczerząc doń swe perłki — Przwyrzekło mi pan doktor, że ani razu nie spojrzysz w moją stronę?...

— Przwyrzekam, kocia! złoty, przyrzekam...

— Proszę sobie tu usłaść... o tak... spokojnie... A Hanezka tymczasem się ubierze, dobrze?...

— Dobrze, dobrze, kocia!...

Doktor zajął wskazane krzesło, a Hanka przystąpiła do przerwanej pracy nad układaniem włosów. Właściwie frizura dawno już była gotowa, lecz Hanka wyginała się przed lustrem na wszystkie strony, podnosiła ręce, gładząc nuszyste łoki, przewyła swe młode, zmysłowe ciało, ściągając powoli z ramion wąskie tasiemki koszuli, wkładając pończoski na swe długie, zgrabne nogi, przewierzała różne pantofelki, staniczki, siknie!...

Doktor pożerał ją oczyma, sapał coraz głośniej, oczy wylazły mu z orbit, panował coś bez związku, aż wreszcie podniósł się z krzesła i zbliżył się do niej wolnym krokiem. Niby się broniła, niby nie pozwalała zbliżyć się do siebie, ale sama muskała go swymi lokami no twarz, a jej dzwoneczkowy śmiech doprowadzał go do szału.

Wymykała mu się z rąk. Gonił ją po całym pokoju. Wskazywała na łóżko, chowała się pod stół, za parawanem a on biegał za nią, sapał i ręce dygotały mu w gorączkowym oczekiwaniu. Aż wreszcie schwytał ją, wyciągnął ją w jego ramiona, a dusi drżącymi rękami i charczał jak opętany:

— Zabię!... Zduś!... Na miarę!... O, h ty, ty!...

Hanka zrozumiała, że przebrała się nieprędko. Zartował z nim było niebezpiecznie. Raz już o mało w napaście szła nie zdusił jej napowdę w swych wykrzywionych, ostrych szponach.

Wyrwała się i szybko uciekła z pokoju.

— Wody... — rozległ się cichy szepot. Zeberkowa przyniosła mu szklanke wody.

— Co to doktorowi się stało?... Prze-meczony doktor?...

— Tak... Serce... To już nie dla nas starwch...

— Feee... przecież tak bardzo starzy znowu nie jesteście... Doktorze chwileczkę odrocnie i wszystko będzie w porządku...

Po upływie pół godziny doktor opuścił pokój. Wydawał się bardziej zgarbiony i starzy. Gdy przechodził przez pokój, w którym siedzieli goście, Zeberkowa zgasła światło. Doktor miał w Krakowie żonę i dwoje dorosłych dzieci!...

Hanka po jego wyjściu wróciła tylko na chwilę do swej komnaty, zabrała ze stolika stużłotowy banknot, pozostawiony przez doktora, schowała pieniądze do szkatułki i wróciła do swych gości.

Tymczasem na ogólnej sali odbywała się pijacka orgia. Trzech podchmielonych młodzieńców siedziało przy stole, zastawionem trunkami i

prześlęgało się w opowiadaniu dowcipów. Jakiś blondynek, urzędnik bankowy, zwany poprostu „Jackiem” trzy mał na kolanach tęgawą Lenę, która trzesła się ze śmiechu. Drugi — przystojny młodzieniec ze skośną szramą na czole romansował z sentymentalną Kazią, która deklamowała własne wiersze. Trzeci gość — młody chłopiec, świeżo unieczony student całował nawnó już pijaną Marcysię.

— No, chłopcy! — zawołał Jacek, zrzucając z kolan Lenę — Robimy humor!...

Podszed do pianina i zaczął rabać z całych sił.

Wszyscy trzej ryknęli na całe gardło, a dziewczęta im wtórowały:

Pod samowarem siedzi moja Masza, ja mówię tak, a ona mówi nie!...

Jak w samowarze kipi miłość nasza!...

Chóralny śpiew splajconych mężczyzn i kobiet zamienił się w potwory ryk stada bawołów. Jacek z potarganą czupryną skakał na swem krześle, rozległ się brzek tłuczonych kiełszków i piski oblanvch likierem dziewcząt.

Hanka nie brała udziału w tej zabawie. Usiadła w pierwszym pokoju i wzięła do ręki gazetę.

— Hanka! — zwróciła się do niej Zeberkowa — Czemu nie wchodzisz do gości?...

— Bo nie chcę... — odparła hardo dziewczyna.

— Co ci się stało?...

— Nic... Nie chcę... To wszystko... Ten stary fajtlapa odbiera mi humor... Żadna go nie przyjmie, tylko ja!...

— Wiesz, że tylko ciębie czuje noclag... Warto się takim przejniować?... Nie każdy zostawia sto złotych!...

Gwizdże na jego pieniądze!... Jest nowa, niech ona z nim gra tę komedię, ja już mam tego dość!...

Na progu ukazał się student.

— Hanka!... Chodź do nas!... Napileś się!...

Odepchnęła go od siebie.

— No, Hanka!... No, co?!... Nie pódziesz?!... Takaś dziś ważna!... No, chodź!...

— A zachłyśnij się twym likierem!... Nie pójde!...

Z pokoju wychyliła się rozczochrana głowa Jacka.

— Pani Zeberkowa... — rzekł Jacek. — Zmiana dam... Wszystkie trzy upile... Dawać Hankę!...

— No, idź-że, Hanka!... — szturchała ją Zeberkowa.

— Nie pójde!...

Wzięła ją pod ramię. Wyrwała się.

— Nie chcę!... Nie pójde!... Weźcie tamta!...

— Która?...

— Tam... za kotarą!...

Zeberkowa stanęła osupiała.

— Tam nikogo niema!... Halt!... Tam nie wolno!...

Ale nikt już nie słuchał... Jacek odchylił kotarę, Jadzia zeskoczyła z łóżka zaniepokojona, stworzona.

— Skarbie ukrvty, wyjdź-że do nas!... — ryknął uradowany Jacek. — Taka piękna dziewczyna, a nawet popatrzyć nie dała!...

Zeberkowa próbowała odciągnąć pijanych gości.

— Puśćcie ją!...

Ale Hanka jeszcze ich podburzała:

— Niech i ona pozna to psie życie!... Niech się przekona jak to smakuje!... Raz się uchele, to już sama ucieknie!... Niech wie!...

**(Dalszy ciąg jutro).**



ODEON

Przejazd 2  
Ostatnie dni

Dźwiękowe Kino - Teatru  
Po raz pierwszy w Łodzi  
Edmund Lowe, Joan Bennet  
w filmie najnowszej produkcji p. l.

WODEWIL

Główna 1  
Ostatnie dni!

SCOTLAND YARD

To przebój odsłaniający tragedje człowieka, o dwóch obliczach tropionego jak zwierzyzna. — Nadprogram: Dodatek dźwiękowy



DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Czołowe arcydzieło produkcji francuskiej. Reżyserji HENRI ROUSSELL'A

„Nasza Jest Noc”

Poteźny dramat erotyczny na tle cudownych krajobrazów słonecznej Italji. Upojne i melodyjne piosenki włoskie. Uczta artystyczna dla sportowców. W rolach głównych Marie Bell, Jean Murat. — Nadprogram wspaniały dodatek dźwiękowy „Radosna szkoła” oraz aktualności. Początek w dni powszednie o 4.30 w soboty i niedziele o 12.30.

Dźwiękowe Kino



Dzisiaj i dni następnych!

Sezon zimowy, którym rozpoczynamy pochód

„MILJON”

Niewygasły żar miłosnych pożądań, płomienny zew miłości, szaleństwo zmysłów, tęsknota za kobietą pieszczotą... Reż. Rene Clair genialny twórca filmu „Pod dachami Paryża”. Kandydat do Nagrody Nobla. Role główne: Annabella, Wanda Greville, Rene Lefevre. — Nad program: Głosy świata Foxa i aktualności bieżące. Pocz. seansów o g. 4, 6, 8 i 10 w. w sob. i niedz. o g. 12 w poł. — Karty premjowe ważne. — Uprasza się publiczność o przybywanie na początek seansów.

Dzisiaj i dni następnych!

oibrymiego powodze niał Film, którym świat jest zachwycony

1-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi  
SPLENDID

Narutowicza 20

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Film o przepięknych melodiach i arcyzabawnych sytuacjach. Wspaniała komedia tryskająca humorem p. l.

Sekretarka Osobista

z rozkoszną Mary GLORY Jean Muratem w rolach głównych.

Początek o godz. 4-ej. Aparatura Western Electric. — Kupony ulkowe biletu wolnego wejścia i passepardout nieważne. Do godziny 6-ej ceny miejsc niższe.

PRYWATNE PRZYGOTOWIELEKARSKIE  
Zielona 6. 12-333  
Telefon:

Udziela doradźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. — Lekarska pomoc akuszer, ginekolog

Dr. med. JAN POLAK  
chor. wewnętrzne i alergiczne

(astma, pokrzywka, reumatyzm, atretyzm, migrena i inne)  
6-go Sierpnia 22, fr. I p.  
tel. (4-7) — przyjm. 5-7-ej  
Leczenie metodą Zeileissa.

Dźwiękowe kino  
MIMOZA  
Kilińskiego 178

Od wtorku dnia 20 do poniedziałku dnia 26 paźdz. 1931 r. wspaniały 100 proc. film dźwiękowy złotej serii „United Artists” produkcji 1931/1932. Nowy tryumfalny sukces Dolores del Rio w monumentalnym arcydziele dźwiękowym, osnutym na tle słynnej powieści „Ewangelina” p. t.

„ANIOŁ MIŁOŚCI” (Polega Miłości)  
Najpiękniejszy poemat wielkiej miłości Dolores del Rio śpiewa najnowsza piosenkę Al Johnsona. Następnym program: „JANKO MUZYKANT”. W roli głównej Marja Malicka. Witold Conti, Kaz. Krukowski, Dymsha i Stefan Rogulski.

DOKTOR  
H. Wołkowyski  
Cegielniana № 4,  
telefon 216-90.  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.  
Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapia.  
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w niedziele i święta od godziny 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Pończochy jedwabne i inne.  
przyjmuje do reperacji.  
41. 6-go Sierpnia 78, III piętro  
Lapio. ha w prywatnym mieszkaniu

WASZE ZDROWIE, SZCZĘŚCIE I POWOZENIE ŻYCIOWE, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwala tony towar lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zastępuje nasze zaufanie.  
TYLKO „OLLA”

KTO nadeśle swój charakter pisma oraz imię, miesiąc i rok urodzenia OTRZYWA LOS do I klasy 24-ej Polskiej Państwowej Loterii, wybrany zupełnie bezinteresownie przez słynnego Astrologa-Szyllera-Szkolnika na zasadzie obliczeń kabalistycznych i astrologii. Do każdego losu kolektura dołącza własnoręczne potwierdzenie p. Szyllera-Skolnika wybranego przez numer. Losy wysyłamy natychmiast po wpłaceniu należności na nasze konto w P. K. O. Nr. 18.607. Cena za kwierciec losu 10 zł. pół losu 20 zł. cały los 40 los.  
Główna wygrana 1.000.000 zł. Co 2-gi los wygrywa. Ciągnięcie 1-ej klasy już 19 i 20 listopada 1931 r.  
Adresować Kolektura Loterii Państwowej Nr. 757, Warszawa, Marszałkowska 58.

Doktor Kaganowski  
Piotrkowska 70  
Tel. 181-83  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych.  
Leczenie światłem promieniami Roentgena i lampą kwarcową.  
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 4 do 8.30 w. w niedziele i święta od 10-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.  
Do wynajęcia pokój umeblowany  
Żeromskiego 11 m. 11.

Doktor Klinger  
SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE).  
Andrzeja 2. Tel. 132-28  
Przyjmuje od 9-11 i 5-8. w niedziele i święta od 10-12  
Od 1-3 w Lecznicy, Piotrkowska 62

Dr. med. H. Lubicz  
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych.  
Cegielniana № 7  
według starej numeracji Cegielniana 43  
telefon 141-32  
Przyjmuje od g. 8-10 i 2-5-8 w niedziele i święta od 9-11 Dla pań od dziecina poczekalnia.

Dr. med. REICHER  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.  
Leczenie diatermą. Elektroterapia.  
Południowa 28, tel. 201-98  
Od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. W niedziele od 9-1 pp.  
Dla niezamożnych ceny lecznic.

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU  
Piotrkowska 294, tel. 122-89.  
(przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 3-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampy kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, krwi, płwocin, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki, leczenie żyłaków zastrzykami. Wizyty na miasto.  
Porada 4 złote.  
Porada dentytystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych porada 3 złote.

PORADNIA WENEROLOGICZNA  
Lekarzy - specjalistów ZAWADZKA 1.  
czynna od 8 rano do 9 wieczór.  
Od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta-lekarka w niedz. i święta od 9-2. Leczenie chor. WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.  
Porada 3 zł.

Nagrodę 50 zł.  
otrzyma ten, który przyprowadzi, względnie przyczyni się do odnalezienia PSA RASY DOBERMAN czarny bronzowo podpalany, wabi się Ryś. Zaginął dn. 15.10.31. Odprowadzić Łódź, Puła 12, Neuman. W razie nieoddania go, nieprawy właściciel ściągany będzie sądownie.

Dr. med. Rózaner  
Dzielnia № 9, tel. 128-98  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych  
Wenerologicznych i moczopięciowych  
Przyjm. od 8-10 i 4-8 w niedz. i święta od 9-12  
Elektroterapia. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med. Malfrecht  
Chor. skórne weneryczne  
Telefon 245-21.  
Piotrkowska 10  
Przyjmuje od 8-11 r. od 1-2 po poł. i od 6-9 wiecz.  
W niedziele i święta od 9-12.

Dr. med. J. Nadel  
akuszerka i choroby kobiece  
Przyjmuje od 3-5 i od 7-8  
Pomorska 7  
tel. 127-84.  
Lekarz - dentyta B. NUSBAUMOWA  
Piotrkowska 51  
tel. 121-23  
Godziny przyjęć od 4-7 wieczór.

BEZROBOTNI CZYTAJĄ RANO „REPUBLIKĘ”  
1) ponieważ jest to najtańsze poranne pismo w Łodzi i kosztuje tylko 15 groszy  
2) ponieważ w dziale DROBNYCH OGŁOSZEN „Republika” zamieszcza niemal codziennie ogłoszenia o wakujących posadach i pracy zarobkowej.

Rozmaite  
ZAGINĘŁA mała żółta włochata suczka, czarny pyszczek i oczy. Odprawa-uzić: Zgierz, Sieradzka 4, Jeżewski.

POŚPIESZNY aparat fotograficzny sprzedam, nauczam również pracować na tych aparatach. Oferty sub: „Fotografia pięciominutowa” 22

MASAZYSTA eg. wrócił z Krynicy, wykonuje masaże i nacierania, usuwa nagietki bez bólu na miejscu. Żeromskiego 85, Abramsohn. 22

DWAJ MŁODZI przyjaciele poszukują tą drogą dwie przystojne, możliwie ładne przyjaciółki chrześcijanki, materialnie niezależne do lat 30, celem spędzenia ponurych wieczorów i samotnych chwil. Oferty z fotografią uprasza my złożyć do administracji pod „Z. Z.”

CZESANIE pań 1 zł., manicure 80 gr., wykonane przez Warszawskie Panie, Piotrkowska 60 w podwórzu. Zakład fryzjerski, tel. 245-28.

POSADE zapewnia dobre wykształcenie fachowe. Tow. Wiedzy Technicznej Gdańska 45, przyjmuje zapisy kandydatów (tek) a) do szkoły chemicznej, b) na kursy kimooperatorów, c) kursy kreślarszy (rek) budowlanych kanalizacyjnych, maszynowych i elektryków. 23

ŁADNIE umeblowany pokój frontowy z telefonem niekrepujący do wynajęcia, Cegielniana 8, dozorca wskaże.

KINO-TEATR „SŁOŃCE”  
Napiórkowskiego 28.  
Od wtorku dnia 20 października r. b. Wspaniały dramat erotyczny. Film, który oświeca i czaruje wspaniałą grą artystów, jak również ilustruje barwne życie „Kobiety na krzyżu” w swej najnowszej kreacji 1931-32 roku pod tytułem:  
Kobieta na krzyżu (SZACHOWNICA SERC)  
W roli głównej: Marcella Albani  
Następnym program: „ROZKOSZE NIEBEZPIECZEŃSTWA”.  
W roli głównej Harold Lloyd.  
Początek seansów w soboty o godz. 3 pp., w niedziele i święta o 1 w dni powszednie o godz. 5-ej, 7-ej i 9-ej wiecz. — Sala dobrze wentylowana.

Dr. Med. F. Bornstein  
akuszer - ginekolog  
SRÓDMIEJSKA 29 (dawna Cegielniana nr 4), tel. 134-90.  
Godziny przyjęć 10-12, 3-7 po poł.

DR. MED. L. NITECKI  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych  
NAWROT 32. TEL. 213-18  
Przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 w poł. dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. Niewiażski  
Andrzeja 5, tel. 159-40.  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. Elektroterapia, diatermia.  
Przyjmuje od godz. 8-11 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.





## Przed meczem Łódź-Slask o puchar „Expressu”

Prezes Flieger cieszy się, że kontakt z Łodzią został ponownie nawiązany

W związku z niedzielną rozgrywką Łódź-Slask o puchar „Expressu” zwrócił się Wasz korespondent do prezesa Sl. Okr. Zw. Piłki Nożnej p. Fliegerem, popularnego w całej Polsce pod nazwą „Tatusz Flieger”.

Przy ulicy Młyńskiej w Katowicach w nowym gmachu magistrackim mieści się skład nad którym widnieje napis: „Drogerja Fliegera”.

Tu spędza swoje życie prywatne władca blisko 10 tysięcy piłkarzy śląskich.

P. Flieger niechętnie udziela wywiadów, tym razem jest jednak wyjątkowo przyjaźnie usposobiony.

Pan zapewne w sprawie meczu z Łodzią Łódź-Slask o puchar „Expressu” — nieprawda?

Odpowiedź z mojej strony pada błyskawicznie, pragnę bowiem wykorzystać dobry nastrój p. Fliegera.

Dziękuję przedewszystkiem — rozpoczyna nasz miły interlokutor — redakcji „Expressu” za inicjatywę i ofiarowanie pięknej nagrody na rozgrywkę między dwoma ośrodkami przemysłowymi.

Cieszę mnie bardzo, że nareszcie utrwalone zostaną przyjazne stosunki z tak sympatycznym okręgiem jak Łódź.

Z Łodzią łączy śląską piłkę nożną jaknajlepsze wspomnienia.

Osobliście z przyjemnością wspominał mecze rozgrywane z reprezentacją Łodzi w latach ubiegłych.

Chętnie wybierałem się wówczas z drużyną do Łodzi, gdyż moi koledzy wykazywali zawsze niezwykłą gościnność.

Co prezes sądzi o wyniku niedzielnego spotkania? — pytam dalej.

Jestem zdania, że drużyna nasza zwycięży Łódź. Uważam, że drużyna śląska została bardzo szczęśliwie zestawiona przez kapitana związkowego i że młodzi gracze śląscy nie zawiodą mych nadziei.

Naturalnie, że możemy być świadkami niespodzianki, piłka nożna jest wszak okrągła — kończy z uśmiechem nasz sympatyczny rozmówca.

Proszę zarazem zaznaczyć — mówi dalej p. Flieger, że absolutnie nie daję wiary wiadomościom, jakie ukazały się w prasie śląskiej o wrogiem powitaniu Naprzodu ubiegłej niedzieli w Łodzi.

Znam publiczność łódzką i wiem, że piłkarze śląscy byli w Łodzi zawsze mi-

le widziani i nie szczędzono im życzeń.

Dziękując „Tatusiowi” za obszerny wywiad dla mego pisma opuszczam jego miły lokal.

Zaznaczyć muszę, że prezes Sl. OZPN znany jest z tego, że nie znosi polemiki prasowej ani wywiadów.

Tu jednak p. Flieger uczynił wyjątek — jako stały i wierny Czytelnik naszego pisma.

## List sportowy z Pragi Dookoła mistrzostw piłkarskich Czechosłowacji (Korespondencja własna „Expressu”)

Praga, 19 października.

Popularna drużyna wiedeńska WAC, która w tak przekonujący sposób doszła do finału w gracie o puchar środkowo-europejski, rozegrała zawody przyjacielskie z praską Slavią.

Czeska opinia sportowa po tylu niepowodzeniach w ostatnich czasach, domagała się już zwycięstwa ze strony drużyny czeskiej. I zwycięstwo przyszło. Zwycięstwo w tak imponującym stylu, że największy pesymista musiał przyznać, że piłkarze czescy, też zagrać potrafia.

Od pierwszego gwizdka nadała Slavia ton grze, a grając z niebywałą ambicją i zapałem, odprawiła WAC w stosunku 5:1 (2:1). Mimo powszedniego dnia weszło się na tych zawodach około 18000 widzów. Sędziował wyśmienicie kpt. Cejnar. Ale już na trzeci dzień, grając w tym samym skądzie z Nachodem o mistrzostwo uzyskuje Slavia, zaledwie wynik remisowy 2:2 (2:0), przyczem wynik ten może Slavia zawdzięczyć szczęściu i sędziemu. W pierwszej połowie gra jeszcze jako tako i uzyskuje dwie bramki przez skrzydłowych Junka

i Dufka. W drugiej połowie opada na siłach wyczerpana zawodami z WAC i tylko gwizd ostateczny sędziego ratuje jej jeden punkt. Nachod natomiast mając w swoich szeregach kilku reprezentacyjnych graczy czeskich jak Blielik (bramkarz), Maresz (obrońca), Carvan (centr. holi) oraz Baron (prawoskrzydło wy), dzięki dużej ambicji zasłużył sobie na ten wynik.

Bohemians lekko rozprawił się na swoim boisku z Kladnem, przyczem Bara był znowu najlepszym graczem na boisku. Ostateczny wynik 3:1. Victoria Žižkov uzyskała wynik remisowy z benjaminkiem Victorią z Pilzna przyczem gra była bardzo brutalna i nieciekawa.

A nakoniec Czechle Karlin remisowała w Cieplicach z F.C. Teplitz 3:3, przyczem sędzia nie uznał trzech bramek Czechów z powodu offsidu.

W mistrzostwie prowadzi Bohemians przed Sparta, Slavia i Nachodem. Koniec tabeli zamyka Kladno, która dotychczas nie zdobyła ani jednego punktu.

Dr. Majblum.

## Na boisku Warty częstochowskiej o godz. 14 w niedzielę decydujący mecz Naprzód-ŁTSG.

Jak już doniósł wczorajszy „Express”, decydujące spotkanie o wejście do Ligi między Ł.T.S.G. a Naprzodem rozegrane zostanie w nadchodzącą niedzielę w Częstochowie. Zainteresowane kluby zawiadomione zostały o powyższej decyzji naczelnych władz piłkarskich drogą telegraficzną dopiero w środę w godzinach popołudniowych. Mecz rozegrany zostanie o godz. 14-ej na boisku Warty.

O powyższym zawiadomiony został również Kielecki Związek Piłki Nożnej który otrzymał zarazem odpowiednie instrukcje od Wydziału Gier i Dyscypliny Ligi.

Jak donosi nam nasz częstochowski korespondent (Sch.) przygotowania Kieleckiego Okr. Zw. Piłki Nożnej do niedzielnej rozgrywki znajdują się w pełni. Mimo niesprzyjających narazie warunków atmosferycznych (w środę padał w Częstochowie śnieg) spodziewają się organizatorzy rekordowej ilości publiczności.

Jest to zupełnie uzasadnione jeżeli zważymy, że z samej tylko Łodzi wybierają się na powyższe zawody około 500 osób.

Ł.T.S.G., organizujący wycieczkę na niedzielne zawody, otrzymał do tej pory przeszło 400 zgłoszeń.

To samo dzieje się również na Śląsku, gdzie zwolennicy Naprzodu nie chcą ominąć okazji, by ujrzeć decydującą walkę dwóch zaciekłych rywali na neutralnym i nieznanym dla obu drużyn terenie.

Mimo, iż świeżo jeszcze mają sportowcy w pamięci niedzielne spotkanie, które zakończyło się tak sensacyjnym

zwycięstwem zespołu łódzkiego, cały polski świat sportowy żywo interesuje się nadchodzącą rozgrywką, która już ostatecznie musi zdecydować o zdobyciu mistrzostwa grupy.

O szansach drużyn trudno w tej chwili pisać. Jak wiadomo w Lipinach górował zespół Naprzodu, w Łodzi działo się odwrotnie i niewiadomo jak zaprezentują się drużyny te na obcym dla siebie terenie.

Podobno drużyna Naprzodu posiada kilku bardzo poważnie skontuzjowanych zawodników, których udział w niedzielnej rozgrywce nie jest zupełnie pewny. Odyby tak było, Ł.T.S.G. posiadałaby poważny handicap lecz z drugiej strony trzeba pamiętać, że piłka nożna jest okrągła i lubi płatać figle.

Dziś szczęście sprzyja jednej drużynie, jutro znów innej.

Dla kogo fortuna będzie tym razem łaskawsza ten niezawodnie mecz wygra, gdyż jak zwykle w takich wypadkach trudno będzie żądać od zespołów, by potrafiły zapanować należycie nad swymi nerwami i szczęście lub zgoła jakiś przypadek może zdecydować o zwycięstwie.

Warto przy tej okazji przypomnieć, że mecz ten jako decydujący, prowadzony będzie aż do rezultatu. W wypadku, o ile po upływie 90 minut mecz nie da rozstrzygnięcia, ewentualnie przy niesie wynik remisowy, gra w myśl przepisów przedłużona zostanie na dwa razy po 15 minut a jeśli i po tym czasie nie będzie zwycięzcy, mecz zostanie ponownie przedłużony i dopiero po zdobyciu zwycięskiej bramki przez jedną z

## Przed spotkaniem Polska—Jugosławia

Specjalny komitet wyłoniony w Poznaniu w związku z niedzielnym meczem Polska—Jugosławia zawiadamia, że przyjeźdźni z innych miejscowości Polski na powyższe zawody mają zapewnioną 50-procentową ulgę kolejową w drodze powrotnej.

W związku z odmową zawodników łódzkich wyznaczonych jako rezerwowych, kapitan związkowy w dniu dzisiejszym wyznaczy rezerwowych zawodników z graczy poznańskich. Zawody rozegrane zostaną na stadionie reprezentacyjnym w Poznaniu, który pomieścić może przeszło 20 tysięcy widzów.

Protektorat nad zawodami Polska—Jugosławia objeli: woj. poznański hr. Raczyński, d-ca OK, gen. Dzierżanowski, prezydent Poznania Ratajski, konsul Jugosławii M. Schefs, prezes PZPN-u gen. Boncza Uzdowski oraz cały szereg instytucyj i towarzystw sportowych.

## Sukces bokserów

niemieckich nad amerykańskimi

W dniu 8 listopada rozegrany zostanie jak wiadomo, w Poznaniu międzynarodowy mecz bokserski Polska—Niemcy.

Niemcy przygotowują się do tego spotkania bardzo starannie. Przez dwa dniami drużyna bokserska Niemiec, która wystąpić ma przeciwko Polsce, pokonała reprezentację bokserską Ameryki w stosunku 10:6.

Wynik ten jest wielkim sukcesem Niemiec a zarazem stanowi dużą niespodziankę, gdyż Ameryka uchodziła za faworyta.

## Rewanżowe spotkanie

I.K.P.—Bar-Kochba

W nadchodzącą sobotę rozegrany zostanie rewanżowy decydujący mecz o wejście do klasy B między zespołami Bar-Kochba i I.K.P. Pierwsze spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny I.K.P. —

## P. Władysławiewicz prowadzi

zawody Łódź-Slask o puchar „Expressu”

W związku z niedzielnym meczem Łódź-Slask o puchar „Expressu” dowiadujemy się, że za zgodą obu zainteresowanych związków meczem kierować będzie doskonały sędzia p. Władysławiewicz.

Zawody rozpoczną się punktualnie o godz. 2.30. Dochód z zawodów Łódź-Slask przeznaczą ŁOZPN-u na inwestycje sportowe prowincji łódzkiej.

## Jeszcze jedno zaproszenie dla Kusocińskiego

Pod adresem PZLA napływa obecnie jedno zaproszenie za drugim dla naszego doskonałego długodystansowca Janusza Kusocińskiego. W niedzielę, jak już donosiliśmy, startować będzie Kusociński w Paryżu o doroczne „Prix Jean Bouin”, a stamtąd uda się on do Sztokholmu, gdzie weźmie udział w międzynarodowym biegu na 10 km Bieg ten rozegrany zostanie w dniu 1 listopada.

## Zaostrzony konflikt

W związku z ostatnimi zajęciami na międzynarodowych zawodach Węgry — Austria w Budapeszcie stosunki sportowe między obu państwami zostały, jak wiadomo, zerwane. Obecnie sprawa bardzo się zaostrzyła, przyczem Austria oddała sprawę tę do rozstrzygnięcia międzynarodowemu związkowi Footballowemu.

**New York  
San Francisco  
Shanghai  
i wyspy  
Hawajskie**

oto miejsca potężnej akcji  
w filmie reżys.

**Raula Walsh**

p. t.

**„Powrót do życia”**

z udz.

**Janet Gaynor  
i Charles Farrell**

wkrótce w Łodzi



## Ostatnia minuta.

### Ustawa o ochronie republiki

przyjęta przez parlament hiszpański

Madryt, 22 października.

Kortezy przyjęły wczoraj jednomyślnie z wyjątkiem 5 głosów projekt ustawy o ochronie republiki. Projekt ten przewiduje m. in. ściganie aktów wrogich republice kary za podżeganie wojska do nieposłuszeństwa za propagowanie fałszywych wiadomości, za propagowanie ustroju monarchistycznego, za używanie emblematów monarchistycznych, za wywoływanie strejków bez zawiadomienia o nim na 8 dni naprzód.

Naruszającym powyższe postanowienia grozi m. in. kara wygnania i zawieszenia w czynnościach na okres nie przewyższający okresu ustawy. (t)

### Koronacja

nowego króla Afganistanu

Kabul, 22 października.

(t) W dniu wczorajszym nastąpiło w Kabulu uroczyste namaszczenie Nadir Szacha na króla Afganistanu. Po akcie namaszczenia przedelfował przed nowym królem 10-tysięczny oddział wojska. W defiladzie brały udział oddziały piechoty, kawalerji, czołgów i eskadra samolotów.

W imieniu rządu sowieckiego złożył powinszowania nowemu królowi poseł sowiecki w Kabulu.

### Trzęsienie ziemi

na wyspach Fidżi

London, 22 października.

(t) Z Australji nadeszły wiadomości o strasznej katastrofie, jaka nawiedziła wyspy Fidżi. Wyspy te zostały dotknięte trzęsieniem ziemi, któremu towarzyszyły wystąpienia rzek z brzegów. — 80 osad tubylców zostało zrównanych z ziemią, a 50 osób straciło życie.

### Teatry amerykańskie

bankrutują

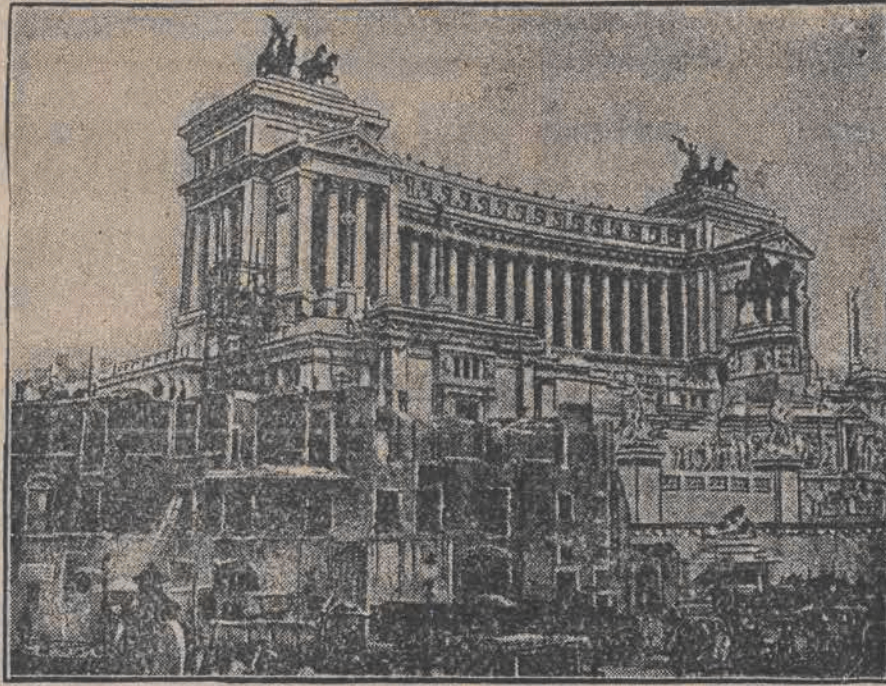
Nowy Jork, 22 października.

Największe przedsiębiorstwo teatralne w Stanach Zjednoczonych, t.zw. Koncern Schuberta, ogłosiło niewypłacalność. Pasywa wynoszą aż 20 milionów dolarów. Wskutek tego bankructwa ulegnie zamknięciu 76 teatrów operowych, dramatycznych i rewjowych, a 15.000 aktorów pozostanie bez pracy.



W Poczdamie rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko słynnemu pisarzowi niemieckiemu, Karolowi Streckerowi, który podpalił swą willę, aby uzyskać premję asekuracyjną.

### Nowe ulice w Rzymie



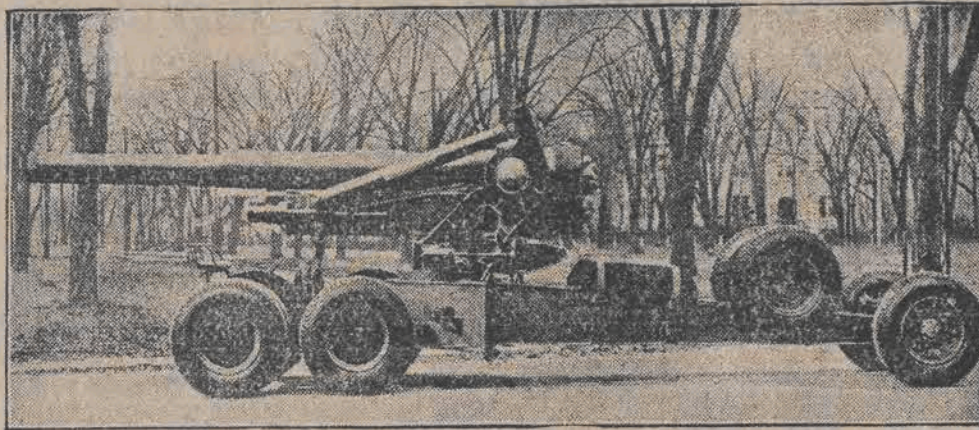
Wskutek budowy nowej arterji komunikacyjnej w Rzymie, pomiędzy Piazza Venezia a Colosseum, zburzono cały szereg starych domów, przenosząc ich mieszkańców do nowowubudowanych domów na innych ulicach.

### Straszna katastrofa w kopalni Mont Cenis



Straszny orkan nad Mont Cenis, który spowodował zawalenie się szeregu szybów, pochłoniął liczne ofiary. Ilustracja nasza przedstawia nielicznych górników, którzy zdołali uciec cało przed katastrofą.

### Armaty na samochodach



W Stanach Zjednoczonych wprowadzono do armji nowy typ armat na samochodach. Armaty posiadają wirową podstawę i z tego względu mogą być zwracane w każdej chwili w innym kierunku.

**Pamiętaj o obowiązku względem państwa i społeczeństwa — śpiesz do spisu powszechnego ludności!**

### Z przed 100 laty



Wiadomo, że mimo wielkich sympatyj, jakie posiadało zagranicą powstanie listopadowe, zostało ono przez Rosję zgniecione, skutkiem strachu jakim napawał wówczas Europę, potężny kolos moskiewski. Rozbitki armji polskiej, zmuszeni opuścić granicę ówczesnego Królestwa, rozeszli się po Niemczech, Francji, Belgji, przyjmowani wszędzie z entuzjazmem i współczuciem. Istnieje z tej epoki duża ilość widoków, sztychów oraz poczył i opisów, we wszystkich prawie językach europejskich, do tycząca nieszczęsnej doli emigrantów. Zdjęcie nasze jest reprodukcją sztychu francuskiego, przedstawiającego uchodźcę polskiego, któremu skromny wyrobek francuski ofiarowuje przytułek.

### Rak pokonany



Profesor Woronow, sławny wskutek swych operacji odmładzających, wygłosił na kongresie lekarzy w Paryżu sensacyjne przemówienie, w którym oświadczył, że udało się zaszczepić chorobę raka małpie, a tem samem udało się również znaleźć skuteczne serum przeciwko tej groźnej chorobie, trapiącej ludzkość.

### Starcie

policii z komunistami w Essen  
Essen, 22 października.

Podczas demonstracji komunistycznej w Essen przyszło do starcia między policją i demonstrantami. Komuniści ostrzelali oddział, składający się z 8-miu policjantów raniąc trzech ludzi.

Policja aresztowała 5 osób zaś podczas obławy przytrzymano 213 osób i skonfiskowano stopy „bibuły“ komunistycznej. (t)

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytura krakowskiego oddziału, TARNÓW, ul. św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga“, Wincenty Szczepaniak, ul. I. Stowska 9 tel. 7-17; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ulica 10-go Lutego dom inż. Pełkowskiego, tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 31, tel. 4-48; KALIŚZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer, ul. Zeromskiego 25, tel. 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Ilżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3.

**Prenumerata:** Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

**Ogłoszenia:** W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redak. or. odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.